

Vira NESZEW

UKSW, Warszawa, Polska

vira.neszew@gmail.com

**DWA NARODY – DWIE FORMUŁY ISTNIENIA W
WIELONARODOWOŚCIOWEJ MONARCHII.
POLSKO-UKRAIŃSKA POLEMIKA WOKÓŁ ARTYKUŁU
SERGIJA JEFREMOWA *CZY BĘDZIE SĄD?***

Vira NESZEW

UKSW, Warsaw, Poland

**(TWO NATIONS – TWO FORMULAS OF EXISTENCE IN A
MULTINATIONAL MONARCHY.
POLISH-UKRAINIAN POLEMIC ABOUT THE ARTICLE BY SERGIJ
JEFREMOW *WILL THERE BE A COURT?*)**

Polish and Ukrainian intellectuals at the turn of the 19th and 20th centuries in Galicia were a generation which wished to change and have a great sense of responsibility for the future. Some of the intellectuals saw the near future as the unification of all the Slavs, for example, this position among Polish scientific community was occupied by Cracow literary critic Feliks Koneczny. However, The Slavophile ideas among the Ukrainians were not quite “popular” in Lviv, that’s why the Polish-Ukrainian dialogue took place in Cracow at the meetings of the “Slavonic Club”. Frequent guests of such meetings were famous Ukrainian writers, critics, scientists. The name of prominent scientist, writer, social activist Ivan Franko never appeared among people involved in Polish-Ukrainian cooperation in the Slavophile context. Conversely for Koneczny, Franko's participation in the Polish-Ukrainian dialogue was very important, perhaps even because Franko was one of the key people shaping the views of Ukrainian society at that time, and which had a direct influence on the development of Ukrainian culture.

That’s why in 1905 on the pages of “Świat Słowiański” was published an article by S. Jefremow *Will there be a court?*, to which Koneczny writes a comment by himself, thus throwing light on the understanding of Polish-Ukrainian relations from the Polish perspective. Successively in 1906 one of the key Ukrainian journals in Lviv (“Literaturno-naukovij vistnik”) was published Iwan Franko's article *Ukrainian-Polish consensus and Ukrainian-Polish brotherhood* (ukr. *Русько-польська згода і українсько-польське братанне*) as a response to the questions put in the Koneczny’s text. Why did Jefremow's article raise the Polish-Ukrainian version of the discussion in the Slavic context? My text will be an attempt to answer the question.

Słowa-klucze: Galicja, przełom XIX i XX wieku, Lwów, polsko-ukraińskie relacje, Feliks Koneczny, Iwan Franko, Sergij Jefremow, relacje kulturowe, relacje literackie, tożsamość i odrębność kulturowa.

Keywords: Galicia, the turn of the 19th and 20th, Lviv, Polish-Ukrainians relations, Feliks Koneczny, Ivan Franko, Sergij Jefremow, cultural relations, literary relations, identity and cultural distinctiveness.

Potężne mocarstwo starej Europy – imperium austro-węgierskie – u progu wieku XX łączyło jedenaście narodowości o odmiennej kulturze, języku i religii¹, ale w Galicji dominującą ludnością byli Polacy i Rusini (współ. Ukraińcy)². Zarówno jedni, jak i drudzy w warunkach bezpieczeństwa dbali o rozwój własnej kultury, literatury, nauki, historii, gdyż właśnie te nieodłączne aspekty życia umysłowego każdego narodu znacznie je umacniały. Ówczesny polski intelektualista Leon Wasilewski, podkreślając, że „Przyszłość Austro-Węgier w znacznym stopniu będzie zależała od dalszego rozwoju wzajemnych stosunków poszczególnych narodowości austriackich”³, szczególną wagę nadawał dążeniom niepodległościowym każdego narodu zamieszkującego tereny monarchii.

W miarę wzrostu sił danej narodowości powiększają się i jej żądania, a każda narodowość pielęgnuje ideał takiej przyszłości, która by zapewniła niczym nie krępowany rozwój kulturalny i społeczno-polityczny. U Polaków ideał ten występuje w postaci Niepodległej Polski, u Rusinów poczyna zarysowywać się jako niezależna Ruś-Ukraina, Rumuni marzą o Doko-Rumunii, [...]. Chorwaci pragną utworzenia się Wielkiej Chorwacji, Serbowie – Wielkiej Serbii i t. d.⁴.

Aspiracje poszczególnych narodów do utworzenia własnego państwa urzeczywistniły się po Wielkiej Wojnie, kładąc jednak wówczas kres istnieniu wielonarodowościowego mocarstwa.

Wspólne bytowanie Polaków i Ukraińców na jednym terytorium Galicji – niezależnie od ich ambicji rozwijania własnej kultury – w sposób naturalny tworzyło także przestrzeń wzajemnego oddziaływania na siebie wspomnianych narodów⁵. Działo się tak tym bardziej, że ówczesnych Polaków i Ukraińców łączyło

¹ Henryk Wereszycki, *Wstęp*, w: *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 2015, s. 22.

² W latach 1857-1910 ludność Galicji stanowiło 44,74% katolików obrządku rzymskiego, 44,89% unitów oraz 9,69% wyznawców judaizmu. Patrz w: *Skład wyznaniowy ludności Galicji na podstawie spisów z lat 1857 – 1910 (w %)*, s. 71, w: Krzysztof Zamorski, *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Ludność Galicji w latach 1857 – 1910*, Kraków – Warszawa 1989.

³ L. Wasilewski, *Narodowości Austro-Węgier*, Uniwersytet Ludowy, Kraków 1902, s. 6.

⁴ Tamże, s. 31.

⁵ Problem wspólnoty doświadczeń Polaków i Ukraińców rozpatrywany jest we współczesnym literaturoznawstwie, o czym świadczą takie prace, jak np.: *Spotkania polsko-ukraińskie. Język – Kultura – Literatura*, pod red. H. Pelcowej, Instytut Nauk Humanistycznych PWSZ w Chełmie, Chełm 2006; *Dziedzictwo polsko-ukraińskie*, red. Selim Chazbijewicz, Marek Melnyk, Krzysztof Szulborski, Instytut Nauki Politycznych UWM w Olsztynie, Olsztyn 2006; *Tematy polsko-ukraińskie. Historia. Literatura. Edukacja*, pod red. Roberta Traby, Wspólnota Kulturowa Borussia, Olsztyn 2001.

doświadczenie poszukiwania lub umacniania własnej tożsamości narodowej w czasach politycznej niewoli. Przedstawiciele polskiej i ukraińskiej inteligencji (Władysław Orkan, Feliks Gwiżdż, Feliks Koneczny, Mieczysław Opalek, Bohdan Łepki, Sydir Twerdochlib, Wasyl Stefanyk, Iwan Franko oraz wielu innych) starali się doprowadzić do zbliżenia dwóch podobnych, choć wyraźnie różniących się od siebie światów kulturowych.

Tendencje do zbliżenia się polskiej i ukraińskiej kultury i/lub literatury dawały o sobie znać nie tylko w Galicji, lecz również w Kijowie, znajdującym się w tamtych czasach w obrębie Imperium Rosyjskiego. Niektórzy przedstawiciele polskiej i ukraińskiej elity byli świadomi tego, że tworzenie kulturowej i cywilizacyjnej relacji powinno mieć miejsce nie tylko w Galicji, lecz również poza jej granicami. Dlatego też Maria Konopnicka w jednym z numerów petersburskiej gazety „Kraj” wypukła jeden z fundamentalnych obszarów działalności teatralnej wybitnego reżysera Tadeusza Pawlikowskiego, którego głównym celem było stworzenie wspólnej płaszczyzny teatralno-kulturowej, łączącej wschodnich i zachodnich Słowian – Polaków, Rusinów i Rosjan:

[...], p. Pawlikowski nosi się dawno z ideą zorganizowania wszechsłowiańskiego zjazdu działaczy scenicznych. [...]; za najodpowiedniejsze miejsce takiego zjazdu uważa p. Pawlikowski Kijów właśnie, służy on bowiem za ognisko kulturalne równie bliskie i drogie trzem narodowościom słowiańskim: rosyjskiej, małoruskiej i polskiej⁶.

Innym przykładem, świadczącym o jednoczących działaniach Polaków i Rusinów w Kijowie, było bardzo interesujące kulturalne przedsięwzięcie, którego uczestnikami byli Tadeusz Michalski, Edward Ligocki oraz Lesia Ukrainka. Wyżej wspomniani literaci wydali „Noworocznik Literacki Autorów Polskich i Ukraińskich w Kijowie” (1909), o którym wspomina Ligocki w *Dialogu z przeszłością*:

Niedługo przed śmiercią pana Ottona wydaliśmy z jego krewnym, mieszkającym u niego Tadeuszem Michalskim, znanym później adwokatem warszawskim, dwujęzyczny w tytule i treści „Noworocznik literacki polsko-ukraiński” – „Polsko-ukraiński literaturny rocznik”. Była to antologia ówczesnych młodych poetów; [...]. W zredagowaniu tego „noworocznika” dopomogła nam znana poetka Lesia Ukrainka⁷.

„Noworocznik” był próbą tworzenia płaszczyzny do wspólnych działań polsko-ukraińskich na rzecz rozwoju słowiańskiej kultury, o czym wspominają Michalski i Ligocki we wstępie do antologii:

Stanowi ona [książka] pierwszą próbę zgodnego, braterskiego nawiązania stosunków pomiędzy młodą Ukrainą literacką i młodym, wczoraj niejako odrodzonym pokoleniem pisarzy polskich nad Dnieprem. W jednym szeregu, ręką w rękę, przy ramieniu idą obok siebie Polacy i Ukraińcy, w swobodnym,

⁶ M. Konopnicka [pseud.: Humanus], *Znad Dniepru*, „Kraj” 1905, nr 25, s. 27.

⁷ E. Ligocki, *Dialog z przeszłością*, Warszawa 1970, s. 81.

niczym nieskrępowanym objawie swych uczuć, [...], wypowiedzianych z jednej strony w [...] mowie Tarasa Szewczenki – z drugiej w przepysznym, [...] języku Juliusza Słowackiego – dwóch mocarzów słowa i pieśni, których jubileusze – [...] – obchodzimy dziś społem na starej ziemi ukraińskiej – my, Polacy, i oni, Ukraińcy⁸.

I dalej pisali też:

Pragniemy i my dziś – duszą, sercem całym pragniemy – aby w tych szybkich, błyskawicznie łamanych i krzyżujących się przeobrażeniach, jakim od lat pięciu ulega społeczeństwo wszechrosyjskie, – młoda Ukraina literacka z nami pozostała... Ale gdyby losy złowrogie tak zarządziły, iż stać by się miało inaczej, – niech i na to będzie pobratymców naszych ukraińskich wola święta⁹.

W tym kontekście nie dziwi fakt, że opublikowany na łamach kijowskiej rosyjskojęzycznej gazety „Kiewskie otkliki” artykuł Sergija Jefremowa¹⁰ *Czy będzie sąd?* (oryg. *Чи буде суд?*) (VII.11.1905) spotkał się z dużym oddźwiękiem w Galicji oraz został dokładnie omówiony zarówno w polskiej, jak i ukraińskiej prasie (m.in. artykuły Feliksa Konecznego oraz Iwana Franki), w której w sposób szczególnie analizowano wypowiedź kijowskiego krytyka. Artykuł Jefremowa wzbudzał wyjątkowe zainteresowanie, ponieważ został napisany w języku ukraińskim, którego używanie było zabronione na mocy Emskiego Ukazu¹¹. Jak napisał Koneczny, był to: „[...] od zaprowadzenia znanego ukazu pierwszy artykuł dziennikarski w Rosji pisany po rusku i drukowany nie urzędową pisownią”¹², dlatego w Galicji – miejscu, gdzie wydawnictwo książek w języku ukraińskim nie było zabronione, artykuł ten spotkał się z bardzo pozytywnym przyjęciem. Warto również przypomnieć, że do ówczesnego Lwowa, znajdującego się na terenach Imperium Austro-Węgierskiego, przyjeżdżało bardzo wielu Ukraińców „lewobrzeżnych”¹³ będących poddany Imperium Rosyjskiego. Autonomia życia politycznego w ramach monarchii austro-węgierskiej sprawiała, że narodowości zamieszkujące jej tereny mogły posługiwać się językiem ojczystym w różnych sferach działalności intelektualnej i społecznej.

⁸ T. Michalski, *Od redakcji*, s. 5, *Noworocznik literacki autorów polskich i ukraińskich* pod red. E. Ligockiego i T. Michalskiego, Kijów 1909.

⁹ Tamże, s. 6.

¹⁰ Sergij Jefremow (1876 – 1939) – wybitny ukraiński krytyk literacki, historyk literatury, członek Naukowego Towarzystwa im. Tarasa Szewczenki. Jefremow był również związany ze lwowskimi czasopismami, współpracował z „Zorią”, „Prawdą”, „Literaturno-naukowym wistnykiem”. Więcej patrz w: O. Bojko, *Éfremov Sergij Oleksandrovič*, s. 133-134, w: *Encyklopedija istoriji Ukrajin*, red. Smolij, wyd. „Naukova Dumka”, Kijów 2005.

¹¹ Emski Ukaz został wydany w 1876 r. przez rosyjskiego imperatora Aleksandra II, który całkowicie zakazywał posługiwania się językiem ukraińskim we wszystkich sferach publicznych.

¹² F. Koneczny, *Czy będzie sąd?*, „Świat Słowiański” 1905, r. I., t. II., s. 339.

¹³ Ukraińiec „lewobrzeżny”, tj. Ukraińiec zamieszkujący na terenach położonych wzdłuż lewego brzegu rzeki Dniepr.

Służyło to przede wszystkim tworzeniu stowarzyszeń naukowych, powoływaniu wydawnictw, rozwojowi publicystyki, życia naukowego i literackiego.

Główną tezę artykułu Jefremowa było stwierdzenie konieczności wykształcenia świadomego ukraińskiego czytelnika i pobudzenia go do działań uwalniających od bierności oraz pesymizmu:

[...] zdawać się na sam sąd historii my nie możemy. Musi być jeszcze inny – sąd prawy a skory, dopóki jeszcze nie zaschły krwawe ślady, [...]. Będzie to sąd nie nad osobami, nie nad poszczególnymi zbrodniarzami, ale nad całą przeszłością [...]. [...] do przeszłości nie ma i nie powinno być powrotu, że między nią a przyszłością leży przepaść, że trzeba iść nową drogą, tworząc zupełnie nowy układ życia¹⁴.

Jefremow, nawiązując bezpośrednio do Emskiego Ukazu, pisał o tym, jak zabrano narodowi ukraińskiemu najważniejszy skarb – język ojczysty. Literat przekonywał, że każdy, kto narusza normy moralne, musi ponieść za to karę: „Wierzymy, że będzie sąd i będzie kara, i będzie prawda między ludźmi [...]”¹⁵. Tekst kijowskiego krytyka objętościowo nie był duży, odsyłał przy tym do kluczowych doświadczeń zbiorowych narodu ukraińskiego, dlatego też jego ukazanie się było bardzo ważnym wydarzeniem w dziejach ukraińskiej kultury na początku XX wieku. Jeśli weźmie się pod uwagę problematykę artykułu Jefremowa oraz kontekst jego ukazania się, zrozumiałe staje się to, dlaczego Feliks Koneczny oraz Iwan Franko – dwóch czołowych przedstawicieli polskiej i ukraińskiej inteligencji w Galicji – uczynili z niego punkt wyjścia do szerzej zakrojonej dyskusji o relacjach narodowościowo-kulturowych tego czasu.

Koneczny i Franko – relacja krytyczno-literacka

Niektórzy Polacy i Ukraińcy promowali ideę zjednoczenia wszystkich Słowian – na przykład takie stanowisko wśród polskiej inteligencji zajmował wspomniany już Koneczny – krakowski historyk, krytyk literacki, redaktor miesięcznika „Świat Słowiański”. To czasopismo było owocem działalności Klubu Słowiańskiego, który powołany został z inicjatywy Mariana Sokołowskiego¹⁶. Głównym celem Klubu było: „[...] poznanie narodów słowiańskich, zamieszkałych w granicach Monarchii i wzajemne zaznajomienie ich ze stosunkami kulturalnymi i społecznymi narodu polskiego”¹⁷. W Statucie Towarzystwa znajdował się również zapis, który informował o możliwości uwzględnienia „Słowian poza-austriackich”¹⁸. Marian

¹⁴ S. Jefremow, *Czy będzie sąd?* (cz. I), „Świat Słowiański” 1905, r. I, t. II, s. 340-341.

¹⁵ Tamże, s. 341.

16 Wspomina o tym Marian Zdziechowski – M. Zdziechowski, *Stary Kraków*, s. 356, w: Marian Zdziechowski, *W obliczu końca*, wyd. II uzupełnione, Wilno 1938.

17 *Statut Towarzystwa Słowiańskiego w Krakowie*, w: Feliks Koneczny, *Słowianoznawstwo a słowianofilstwo*, Kraków 1913, s. 25.

18 Tamże, s. 25.

Zdziechowski¹⁹ podaje również inny powód założenia Klubu Słowiańskiego, który nie był ujawniony w programie stowarzyszenia:

Prestiz państwa jest wyrazem jego siły, źródłem dopływu coraz nowych sił. Prestiz ten należało poderwać tam szczególnie, gdzie był największy – we Francji i w krajach słowiańskich; zwłaszcza Słowianom należało wykazać, że poza Rosją carską, przed którą bili czołem, była inna Rosja lepsza, szlachetniejsza, Rosja opozycyjna. W tym celu założyliśmy w Krakowie Klub Słowiański. Łączą to z moim imieniem; tak jednak nie jest. Rzeczywistym inicjatorem był prof. Marian Sokołowski, [...] ²⁰.

Klub Słowiański stał się miejscem wymiany polskiej i ukraińskiej myśli intelektualnej, ponieważ na jego posiedzeniach dość często były wygłaszane odczyty przedstawicieli ukraińskiej inteligencji, m.in. Bohdana Łepkiego, Cyryla Studnickiego, Iwana Demiańczuka, Aleksandra Kolessy, Aleksandra Barwińskiego oraz innych. W głównym organie wydawniczym Klubu – „Świecie Słowiańskim” – Bohdan Łepki pełnił ważną rolę: oprócz publikacji w tym miesięczniku artykułów o tematyce ukraińskiej, literat na stałe prowadził w nim dwie rubryki – *Kronikę ruską* oraz *Przegląd prasy ruskiej*²¹. Marian Zdziechowski w jednej ze swoich prac wspomina bardzo interesujące zdarzenie, dotyczące Łepkiego: „[...] na pierwszym posiedzeniu Klubu wygłosił odczyt o literaturze ukraińskiej prof. Bohdana Łepki. W jego [prof. Mariana Sokołowskiego – uzupełn. V.N.] myśli miało to być świadectwem, że najbliższą nam jest w Słowiańszczyźnie Ruś Czerwona wraz z Ukrainą, i że ją przede wszystkim bliżej poznać chcemy”²². Klub Słowiański jednoczył polskich i ukraińskich intelektualistów w Galicji, jednak na jego posiedzeniach nigdy nie był obecny wybitny pisarz, naukowiec, krytyk literacki oraz działacz społeczny Iwan Franko. Dla koniecznego uczestnictwo Franki w dialogu polsko-ukraińskim było bardzo ważne, ponieważ Franko był jedną z kluczowych osób, kształtujących ówczesne poglądy społeczeństwa ukraińskiego, a także mających bezpośredni wpływ na rozwój kultury i literatury ukraińskiej (relacje z przedstawicielami ukraińskiego stowarzyszenia literackiego „Młodej Muzy”, ścisła współpraca z Towarzystwem Naukowym im. Tarasa Szewczenki, redakcja „Literatuno-naukowego wistnyka”, aktywna pozycja społeczna). Zdanie Franki miało ogromne znaczenie dla młodego

¹⁹ Marian Zdziechowski (1861-1938) – publicysta, krytyk literacki, filozof, aktywny uczestnik posiedzeń Klubu Słowiańskiego. Autor fundamentalnych prac z zakresu słowianofilstwa oraz relacji narodów słowiańskich: *Mesjaniści i słowianofile. Szkice z psychologii narodów słowiańskich* (1888), *U opoki mesjanizmu. Nowe szkice z psychologii narodów słowiańskich* (1888) oraz innych.

²⁰ M. Zdziechowski, *Stary Kraków*, s. 356, w: M. Zdziechowski, *W obliczu końca*, wyd. II uzupełnione, Wilno 1938.

²¹ O tym fakcie wspomina Lesia Demska-Budzulak w: Lesâ Dems'ka-Budzulâk, *Īstorîâ, šo stala mîfom – êvrops'kij vîter na l'vîvs'kij brukivci*, w: „Čorna Īndîja” „Molodoji Muzi”: *Antologîja prozi ta eseïstiki*, pîd red. Vasil'a Gabora, L'viv 2014, s. 19.

²² M. Zdziechowski, *Stary Kraków*, w: M. Zdziechowski, *W obliczu końca*, wyd. II uzupełnione, Wilno 1938, s. 356.

pokolenia intelektualistów ukraińskich, dlatego zaangażowanie go we współpracę polsko-ukraińską, m. in. na łamach „Świata Słowiańskiego”, bez wątpienia wpłynęłoby na ożywienie kulturowych kontaktów dwóch sąsiadujących narodów.

Wracając do dyskusji Konecznego i Franki na temat artykułu *Czy będzie sąd?*, warto zaznaczyć, że miesiąc później po publikacji wypowiedzi Jefremowa na łamach „Świata Słowiańskiego” ukazał się artykuł kijowskiego krytyka przetłumaczony na język polski, a wraz z nim tekst Konecznego, interpretującego myśli wspomnianego wyżej autora i pozwalającego zrozumieć relacje polsko-ukraińskie w Galicji z perspektywy polskiej. Z kolei w styczniu 1906 roku we lwowskim „Literaturno-naukowym wistnyku” – kluczowym piśmie ukraińskim – został zamieszczony artykuł Franki *Rus'ko-pol's'ka zгода i ukraińs'ko-pol's'ke bratannê*²³ jako odpowiedź na tekst Konecznego oraz zaprzeczenie wielu myśli polskiego krytyka. Co więcej, rok później w tymże „Literaturno-naukowym wistnyku” ukaże się kolejny artykuł, odsyłający do tekstu Konecznego oraz pozwalający na pogłębienie rozumienia relacji polsko-ukraińskiej przez pryzmat ukraińskiej świadomości. Tekst Mychajła Łożyńskiego *Z pol's'ko-ukraińs'kih відносин. „Slavâns'ka politika” – či „istorična Pol'sa*²⁴ będzie odzwierciedlał brak wiary autora w słowa Konecznego oraz będzie tłumaczył odmienne podejście do wielu kwestii poruszanych przez krakowskiego krytyka. Dysonans poglądów przedstawicieli polskiej i ukraińskiej inteligencji – z jednej strony – wyjaśniał ukazanie się polemiki Koneczny-Franko, a z drugiej – pozwalał zrozumieć różne sposoby egzystowania dwóch organizmów kulturowych na wspólnym terenie, postrzeganych z różnych perspektyw.

Czy będzie sąd? Dwie perspektywy

Na początku artykułu *Czy będzie sąd?* Koneczny rozważa relację dwóch sąsiadujących ze sobą narodów przez pryzmat myśli jednego z kluczowych polskich działaczy kultury końca XIX i początku XX wieku: „Uznając doniosłość tego zjawiska dla kulturalnego rozwoju bratniego narodu, i ciesząc się wielce z niego, podajemy naszym czytelnikom artykuł p. Jefremowa [...]”²⁵. Dla krakowskiego działacza kultury tekst ten był świadectwem wspólnych problemów Polaków i Ukraińców oraz sygnałem do obrony kultury własnej przed potężną siłą ze Wschodu. Dlatego Koneczny próbuje stworzyć wspólną płaszczyznę światopoglądową, która ułatwi nawiązanie polsko-ukraińskiej relacji kulturowej w Galicji. Krytyk poszukuje argumentów, które będą mogły zbliżyć dwa narody oraz rzucić światło na niedaleką wspólną przyszłość: „Znaleźliśmy się we wspólnej niewoli [...], tak długiej, że w ciągu jej trwania zmienił się zupełnie świat”²⁶. Koneczny, jak i Jefremow, kładzie nacisk na świadomość swojej generacji, która jest pokoleniem pragnącym zmian, wolności oraz rozwoju: „My należymy do pokolenia, któremu

²³ Ā. Franko, *Rus'ko-pol's'ka zгода i ukraińs'ko-pol's'ke bratannê*, „Literaturno-naukovij vïstnik” 1906, kn. 1-3, s. 152 – 167.

²⁴ M. Lozins'kij, *Z pol's'ko-ukraińs'kih відносин. „Slavâns'ka politika” – či „istorična Pol'sa*”, „Literaturno-naukovij vïstnik” 1907, kn. 3, s. 463.

²⁵ F. Koneczny, *Czy będzie sąd?* (cz. II), „Świat Słowiański” 1905, r. I., t. II, s. 339.

²⁶ Tamże, s. 342.

przypadła w udziale walka przygotowawcza i na niej steramy swe siły. Chwila jest ważną i wielką naszą odpowiedzialność – a historia znów kiedyś powie, że [jest to – uzupełn. V.N.] odpowiedzialność wspólna i wzajemna”²⁷. Koneczny jest świadomy tego, że współpraca dwóch narodów w obliczu wspólnego wroga usatysfakcjonuje zarówno jednych, jak i drugich, mało tego, będzie podłożem do podniesienia poziomu kulturowego oraz budowy lepszej przyszłości. Autor wspomina także skomplikowane relacje polsko-ukraińskie z przeszłości: „Pouczyły nas dzieje, że możemy sobie szkodzić [...]”²⁸, wie, że nabyte doświadczenie powinno zapobiec popełnianiu błędów, które mogłyby kierować aktywność Polaków i Ukraińców w złą stronę: „[...] nie damy się użyć wzajemnie przeciw sobie”²⁹, oraz wskazać prawidłową drogę rozwoju wzajemnych relacji na przyszłość. Koneczny niejednokrotnie podkreśla, że wspólne problemy łączą najbardziej, natomiast pojedyncze ich rozwiązywanie nie zawsze jest skuteczne: „Nie wystarcza teraz zastanawiać się każdemu z nas nad stosunkami własnymi; trzeba pracę rozszerzyć na stosunki wzajemne”³⁰. Tylko w wyniku obustronnych chęci Polaków i Ukraińców osiągnięcie zamierzonych celów nie będzie skomplikowane: „[...] wszelka korzyść, odniesiona przez jedną stronę, jest przez to samo połową korzyści drugiej strony. [...]. Niech każda z nas ma jak najwięcej, a jedna strona niech zawsze dopomaga drugiej do osiągnięcia wszystkiego”³¹.

W 1906 roku w „Literaturno-naukowym wistnyku” zostaje opublikowany artykuł Iwana Franki *Rusko-polska zgoda i ukraińsko-polskie braterstwo* jako odpowiedź na postawione pytania oraz prezentowane myśli i sugestie w tekście Konecznego. Już na początku tekstu Franko odwołuje się do działalności Klubu Słowiańskiego, a także podkreśla, że nie był świadomy jakie jest główne zadanie Klubu, mające działać na rzecz polepszenia relacji polsko-ukraińskiej, co więcej, akcentuje, że takie założenie nie znalazło swojego odzwierciedlenia w Statucie Klubu:

Na początku 1905 r. zaczął wychodzić w Krakowie [...] miesięcznik „Świat słowiański”, przeznaczony do zapoznania polskiej publiki z ogólnosłowiańskim ruchem politycznym i literackim, natomiast również specjalnie, jak teraz dowiadujemy się, do układania ścieżki nowemu braterstwu i przyjaźni Polaków z Ukraińcami. Zaznaczę, że dopiero z czasem dowiedzieliśmy się o tym specjalnym celu krakowskiego wydania, ponieważ w jego opublikowanym programie nie był on zaznaczony tak bardzo wyraźnie oraz nie wyróżniał się od programu traktowania naszych słowiańskich narodowości³².

²⁷ Tamże, s. 342.

²⁸ Tamże, s. 344.

²⁹ Tamże, s. 344.

³⁰ Tamże, s. 346.

³¹ Tamże, s. 345.

³² Ā. Franko, *Rus'ko-pol's'ka zgoda i ukraińs'ko-pol's'ke bratanné*, „Literaturno-naukovij vistnik” 1906, kn. 1-3, s. 152.

Wszystkie cytaty z publikacji w języku ukraińskim podaję w tekście w tłumaczeniu własnym.

Wyżej zacytowane słowa Franki jakiś czas później skomentuje Koneczny w tekście *Czy można dogodzić Rusinom* – krakowski literat zamieści dość interesującą wypowiedź, na temat uwag Franki odnośnie „Świata Słowiańskiego” oraz programu Klubu. Jednak Koneczny będzie przede wszystkim akcentował brak zainteresowania strony ukraińskiej problemem nawiązania dialogu w celu załagodzenia dawnych sporów. Krytyk wymieni przy tym nazwisko Franki jako jedynej osoby po stronie ukraińskiej, która w jakikolwiek sposób zareagowała na słowa Konecznego:

Przypuszczaliśmy, że zjednamy sobie bodaj kilku wybitniejszych Rusinów i wytworzy się grono polsko-ruskie, które zajmie się ustaleniem punktów, określających warunki dostateczne do polubownego załatwienia sporu. [...]. [...] Rusini zgody nie chcą i na Rusi nie ma z kim się układać³³.

I dalej:

Nikt nie chciał ani nawet głosu zabrać w tej materii. Jeżeli który miał ochotę, brakło mu odwagi i cofał się. Kiedy próbowałem zwrócić się na tamtą stronę kordonu, wywołało to protest p. Iwana Franki. I protest ten jest jedynym głosem ruskim, jaki się odezwał do nas w ciągu całych sześciu lat, przez trzecie i czwarte dziesięciolecie Klubu i trzecie dziesięciolecie miesiącznika³⁴.

Franko uważa, że artykuł Konecznego *Czy będzie sąd?* jest napisany poetycko, że mało jest w nim konkretów, co bardzo obniża wartość tekstu. Ukraiński krytyk podkreśla, że brak stylu intelektualnej dyscypliny w tym artykule nie zachęca do szczegółowego omówienia tekstu³⁵. Jedną z interesujących myśli Franki, która określa dyskusję tych dwóch intelektualistów, znalazła się we fragmencie, w którym dokonuje on oceny myśli Konecznego w artykule *Czy będzie sąd?*. Franko jest sceptycznie nastawiony do założeń Konecznego, ponieważ jego osobiste doświadczenia kłócą się z ideami znanego działacza kultury:

Nie wierzę w sąd, mistyczny, jednorazowy, sumaryczny, którego jest pewny dr Koneczny. Historia nie jest trybunałem, nie przesłuchuje świadków, oskarżonych, prokuratorów, nie daje niezmiennych wyroków, a głównie nie zna zakończenia procesów³⁶.

I dalej:

Wierzę w dobrą wolę dr Konecznego, chociaż jego krytyczne poglądy oraz pozytywne projekty wcale mi nie imponują. Wierzę również w to, że trzeźwe,

³³ F. Koneczny, *Czy można dogodzić Rusinom?*, „Świat Słowiański” 1907, r. 3, t.2, nr 36, s. 403.

³⁴ Tamże, s. 404.

³⁵ Ā. Franko, *Rus'ko-pol's'ka zgoda i ukraïns'ko-pol's'ke bratannê*, „Literaturno-naukovij vistnik” 1906, kn. 1-3, s. 152 – 153.

36 Tamże, s. 156.

a także szczerym poczuciem poddyktowane słowo jednak będzie miało swoje konsekwencje, chociaż chwilowo bywa niepopularne. Właśnie dlatego odpowiadam na apele doktora Konecznego [...]”³⁷.

Najważniejszym punktem dyskusji literatów stał się fragment tekstu Konecznego, w którym podkreśla on, że kwestie polsko-ukraińskie niekoniecznie muszą być omawiane na gruncie lwowskim, ponieważ historia tego miasta nie może przesądzać o relacji dwóch narodów i nie w nim relacja ta będzie się ustanawiać:

Znajdźmy dla siebie wzajemnie to słowo serdeczne. Rzeczy i stosunki tak się ułożyły, że rozstrzygające stanowisko przypada nie środkowi naszego osiedlenia, lecz dalszym granicznikom. Bez względu na Lwów mogą się porozumieć Kraków z Kijowem, czy nawet Połtawą. [...] stosunki polsko-ukraińskie nie we Lwowie będą się rozstrzygały³⁸.

Franko jest natomiast przekonany, że rozpatrywanie sprawy polsko-rusińskiej poza przestrzenią Lwowa w żaden sposób nie rozwiązuje powstałego problemu: „[...] między Krakowem a Kijowem leży Lwów, Ruś wschodnio-galicyska, ta głęboka, fatalna, dotychczas niezagojona rana relacji polsko-ukraińskich [...]”³⁹. Określając Galicję Wschodnią jako „ropną ranę” na ciele całej Słowiańszczyzny⁴⁰, Franko uświadamia, jakie ogromne znaczenie ma Lwów zarówno dla Polaków, jak i Ukraińców; ignorowanie tego miasta w myśleniu o polsko-ukraińskich relacjach nie rozwiąże różnego rodzaju kwestii, lecz odwrotnie – skomplikuje te relacje oraz negatywnie wpłynie na kulturę obydwu narodów.

W przedstawionym artykule Franki wiara w możliwość nawiązania kulturowych relacji polsko-ukraińskich jest słabo wyakcentowana, jednak ukraiński literat w wielu innych publikacjach niejednokrotnie odwołuje się do idei dialogu dwóch wyżej wymienionych kultur słowiańskich oraz ich wzajemnego dopełniania się:

Przez pośrednictwo Polski szła na Ruś reformacja i literatura reformacyjna, która miała też niejaki wpływ na ruską literaturę teologiczną. Przez pośrednictwo Rusi szły także do Polski niektóre utwory literatury bezimiennej, apokryficznej i heretyckiej, jak np. powieść pseudo-Metodiusza Patarskiego o stworzeniu i końcu świata. Przez pośrednictwo Polski przyszły na Ruś początki religijnego dramatu [...]”⁴¹.

Co więcej, Franko wierzył w ogromną siłę świadomości każdego narodu – świadomości, która w realiach bezpieczeństwa jest w stanie wpłynąć na rozwój kultury, nauki oraz pobudzać rozwój kulturowy całego narodu:

³⁷ Tamże, s. 156.

³⁸ F. Koneczny, *Czy będzie sąd?* (cz. II), s. 344, „Świat Słowiański” 1905, r. I., t. II.

³⁹ I. Franko, *Rus'ko-pol's'ka zgoda i ukraińs'ko-pol's'ke bratanné*, „Literaturno-naukovij vistnik” 1906, kn. 1-3, s. 155.

⁴⁰ Tamże, s. 164.

⁴¹ I. Franko, *O literaturze polskiej*, wyboru dokonał i opracował M. Kuplowski, s. 291, Kraków 1979.

Jako chłop z pochodzenia i sympatii, jako radykał-postępowiec z przekonania, jestem tego niezłomnego przekonania, że nam, zarówno Rusinom jak i Polakom, narodom pozbawionym samodzielnego bytu państwowego, [...], nie pozostaje innej drogi ratunku, jak podnosić całe masy ludowe do świadomości narodowej i obywatelskiej, do udziału w życiu cywilizacyjnym [...]”⁴².

Reasumując, trzeba podkreślić, że poglądy Konecznego i Franki na te same kwestie bardzo się różniły, przede wszystkim ze względu na odmienny stan polskiej i ukraińskiej świadomości zbiorowej. Można powiedzieć, że Koneczny wyraża dojrzałe poczucie walki o własną tożsamość, kulturę, naród, niepodległość, Franko natomiast daje wyraz pierwszym krokom stawianym na gruncie tworzenia narodowej kultury, literatury, pierwszym świadomym próbom tworzenia własnej państwowości. Co więcej, stanowisko Franki, ujawnione w artykule *Rus'ko-pol's'ka zgoda i ukraïns'ko-pol's'ke bratannê* jest egzemplifikacją stanowiska Rusinów galicyjskich wobec przyszłej samodzielności i niepodległości kulturowej. Wówczas stanowisko Konecznego wobec polsko-ukraińskiej kwestii jest częściowo odosobnione w stosunku do poglądów innych ówczesnych intelektualistów polskich, przede wszystkim dlatego, że Koneczny był słowianofilem. Według polskiego działacza kulturowego przyszłość narodu polskiego niewątpliwie zależała od stworzenia wspólnej płaszczyzny słowiańskiej z bliskimi kulturowo narodami sąsiadującymi. Natomiast znacząca większość Polaków pragnęła jednak zachować dystans i nie tworzyć trwałego pomostu kulturowego z Rusinami. Te dwie, różniące się perspektywy myślenia Franki i Konecznego wpłynęły bezpośrednio na odbiór artykułu *Czy będzie sąd?* Jefremowa, który pozwolił w tym kontekście na ujawnienie się dwóch postaw wobec kultury. Koneczny odebrał artykuł kijowskiego krytyka jako apel do jednoczenia się Polaków i Ukraińców, natomiast Franko odczytał go jako przede wszystkim wezwanie do walki o autonomię narodowej kultury.

BIBLIOGRAFIA:

Dziedzictwo polsko-ukraińskie, red. Selim Chazbijewicz, Marek Melnyk, Krzysztof Szulborski, Olsztyn 2006.

I. Franko, *Nieco o stosunkach polsko-ruskich*, s. 18, Lwów 1895.

İ. Franko, *Rus'ko-pol's'ka zgoda i ukraïns'ko-pol's'ke bratannê*, „Literaturno-naukovij vistnik” 1906, kn. 1-3, s. 152 – 167.

S. Jefremow, *Czy będzie sąd?* (cz. I), „Świat Słowiański” 1905, r. I., t. II, s. 340-341.

F. Koneczny, *Czy będzie sąd?*, „Świat Słowiański” 1905, r. I., t. II., s. 339.

Spotkania polsko-ukraińskie. Język – Kultura – Literatura, pod red. H. Pelcowej, Chełm 2006.

Statut Towarzystwa Słowiańskiego w Krakowie, w: Feliks Koneczny, *Słowianoznawstwo a słowianofilstwo*, Kraków 1913, s. 25.

⁴² I. Franko, *Nieco o stosunkach polsko-ruskich*, s. 18, Lwów 1895.

Tematy polsko-ukraińskie. Historia. Literatura. Edukacja, pod red. Roberta Traby, Olsztyn 2001.

M. Zdziechowski, *Stary Kraków*, w: M. Zdziechowski, *W obliczu końca*, wyd. II uzupełnione, Wilno 1938, s. 356.